

NR 12 (1545)

1991

NR. INDEKSU 374 776

PL. ISSN 0127-8267

rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● GRUDZIEŃ 1991 ● CENA 2500 ZŁ



„Przygotujcie drogę Panu...”

„Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara. Gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i kraju Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abileny; za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasha skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni. Obchodził więc całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów, jak jest napisane w księdze mów proroka Izajasza: *Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie Jemu ścieżki; każda dolina niech będzie wypełniona, każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte niech się staną prostymi, a wyboiste drogami gładkimi. I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże*” (Łk 3,1-6).

Zanim przejdziemy do rozważania tego tekstu biblijnego, pragnę przypomnieć, że naszym adwentowym zadaniem jest zrozumienie, co znaczy adwentowe czekanie. Przede wszystkim dostrzegamy, że to czekanie nie może być bierne, ponieważ nasza wiara uczy, iż Bóg uczynił człowieka zdolnym do działania, do decydowania. Bóg — choć sam jest naszym zbawieniem — wezwał nas do uczestnictwa w tym dziele. Ważne jest to, abyśmy dostrzegli nasze powołanie, nasze zadanie. Jesteśmy w drodze, ulegamy niedoskonałościom, a naszym zadaniem jest ciągle doskonalić się. Tylko w ten sposób możemy przyczynić się do rozwoju chrześcijaństwa, do tego, aby nasze chrześcijaństwo było możliwie najbardziej zbliżone do tego ideału, jakim jest chrześcijaństwo objawione na kartach Pisma Świętego. Powrót do tych ideałów, powrót do źródeł chrześcijaństwa — to jedno z ważniejszych przesłań teologii starokatolickiej.

W dzisiejszym tekście z Ewangelii św. Łukasza spotykamy wzmiankę o Janie Chrzcicielu, ostatnim proroku Starego Testamentu, który nawoływał ludzi do przygotowania dróg Panu. To jego wezwanie skierowane jest także do nas. Przeżywamy różne trudności, kłopoty, zniechęcenia i nie zauważamy nawet tego, że Bóg pragnie, aby w naszym życiu dokonała się przedziwna tajemnica: współpraca człowieka z łaską Bożą. Współpraca, w której człowiek winien uznać swoją niewystarczalność, żeby dostrzegł, że dobro, które czyni jest dziełem łaski Bożej. On jest Dawcą tego, co dobre w nas. Przygotujmy się na Jego przyjście, przygotowujmy drogi, na których możemy Go spotkać. Do tego wyzwa nas Jan Chrzciciel.

W tym fragmencie Ewangelii Łukasz rozpoczyna od przedstawienia okoliczności historycznych, w jakich Jan został powołany na proroka i rozpoczął swe posłannictwo. „(...) w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara. Gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei”. Na podstawie tych informacji historycznych trudno jest określić dokładniejszą datę tego doniosłego wydarzenia, gdyż nie wiadomo odkąd należy zacząć rachubę lat panowania Tyberiusza: od roku 14 czy już od 12, kiedy to Tyberiusz został dopuszczony do współrządów ze swym poprzednikiem, Augustem. Pewne natomiast jest, że Jan został powołany na proroka po roku 26, ponieważ wtedy właśnie Piłat Poncjusz objął urząd prokuratora rzymskiego. A więc powołanie Jana nastąpiło nie wcześniej niż w roku 27 i nie później niż w roku 29.

Ale nie dokładność tej informacji historycznej jest najważniejsza. Znaczenie tej informacji polega na tym, że w podobny sposób w Biblii został określony początek działalności proroków oraz że Łukasz w ten sposób pragnął podkreślić, iż wystąpienie Jana jako proroka było wydarzeniem historycznym, przełomowym.

Dalej Łukasz przytacza wypowiedź Deuteroizajasza: „Głos wołającego na pustyni. Przygotujcie drogę Panu (...)” (Iz 40,

3 nn). Przy czym Łukasz podał ją w całości, i to według przekładu greckiego, w którym po słowach: „i wszyscy ludzie ujrzą” dodano: „zbawienie Boże”. Słowa te zasługują na uwagę z wielu powodów. Może nie wszyscy wiedzą na przykład, że były one jakby dewizą sekty żydowskiej, której członkowie nazywali siebie „Społecznością Nowego Przymierza”. Pisma tej sekty, odnajdywane począwszy od roku 1947 w Qumran, na Pustyni Judzkiej nad Morzem Martwym, pozwalają zrozumieć, dlaczego działalność Jana Chrzciciela nie pozostała bez echa. Oczywiście nie ma żadnych dowodów na to, że Jan Chrzciciel miał coś wspólnego ze wspomnianą sektą, albo że ci, którzy przychodzili do niego, aby poddać się obrzędowi „chrztu pokuty”, byli jej zwolennikami. Chodzi jednak o to, że sekta z Qumran miała niewątpliwie duży wpływ na podtrzymywanie nadziei na nadejście nowej ery mesjańskiej.



Ta nadzieja przetrwała i zajaśniała pełnym blaskiem chwały Pańskiej. Szczególnie wyraźnie widzimy to dziś, gdy przygotowujemy się na spotkanie z Jezusem Chrystusem. A gdyby na naszej drodze do betlejemskiej groty pojawiły się „góry i doliny”, to wspomnijmy wtedy słowa Jana Chrzciciela: „doliny niech będą wypełnione, każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte niech się staną prostymi, a wyboiste drogi gładkimi. I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże”.

A więc pamiętajmy o tym, że jesteśmy w drodze i że Bóg jest w drodze do nas. On wychodzi jak ojciec na spotkanie syna marnotrawnego, wychodzi nam naprzeciw. Przygotowujmy drogę Panu, wyrównujmy góry pychy i naszej zarozumiałości, zasypujmy doły małoduszności, fałszywej pokory.

Przyjdzie dzień, gdy niedoskonałe będzie doskonałe, gdy co skazitelne będzie nieskazitelne, gdy zacznie się nasze nowe życie w Bogu.

ZWIASTUJĘ WAM RADOŚĆ WIELKĄ

„I rzekł do nich anioł: Nie bójcie się,
bo oto zwiastuję wam radość wielką,
która będzie udziałem wszystkiego ludu.
Gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel,
którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym.
A to będzie dla was znakiem: Znajdziecie
niemowlętko owinięte w pieluszki
i położone w żłobie.
I wraz z aniołem zjawilo się mnóstwo wojsk
niebieskich, chwających Boga i mówiących:

Chwała na wysokościach Bogu,
a na ziemi pokój ludziom,
w których ma upodobanie”

(Łk 2, 10-14)

**Czcigodni Bracia Biskupi, Wielebni Bracia Kapłani,
Drogie Siostry i Bracia — Polskokatolicy!**

Z tą radosną wieścią i anielskim pozdrowieniem zwracam się do Was, aby z okazji Świąt przekazać Wam moje biskupie Bożonarodzeniowe życzenia. W zbliżający się Wieczór Wigilijny pragnę być gościem w Waszych domach, chcę być z Wami — Dostojni Księża Biskupi, Kapłani i świeccy Wierni w Polsce, Ameryce, Kanadzie i Brazylii w duchowej łączności. W tej myśli zgodnie z naszą starą, polską tradycją dzielę się z Wami wszystkimi opłatkiem i składam Wam najserdeczniejsze życzenia: wszelkiego błogosławieństwa Bożego w pracy kościelnej i zawodowej, w życiu osobistym i rodzinnym.

Zgromadzeni przy żłóbku Bożej Dzieciny prosimy wspólnie o pomoc i światło we wszystkich naszych dobrych poczynaniach. Uczmy się od Jezusa pokory i poświęcenia. Zechciejmy w darze Bożonarodzeniowym złożyć Jezusowi nasze polskie serca, kochające bliźnich. W tę świętą noc przebaczymy sobie nawzajem wszystkie winy. Zapomnijmy o błędach współbraci, pracujmy nad tym, byśmy sami nie popełniali błędów.

W wieczór wigilijny słowami apostoła Pawła zachęcam Was wszystkich: „A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście w jednym ciele” (Kol 3, 15). „W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością i błaganiami za wszystkich świętych” (Ef 6, 18).

W okresie Świąt Bożego Narodzenia starajmy się wsłuchać w głosy aniołów, unoszących się nad stajenką betlejemską i śpiewających: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” (Łk 2, 14). Przejmijmy się głębiej słów zawartych w Ewangelii, ale nade wszystko idźmy i naśladujmy Jezusa. Jego Prawdy niech się staną prawdami naszymi, a w ten sposób przyczynimy się do zaistnienia lepszego, doskonalszego społeczeństwa ludzkiego na ziemi. Idźmy za Chrystusem. Bądźmy krzewicielami Jego Boskiego postępowania.

W okresie bardzo trudnym dla nas polskokatolików, gdy wielu naszych zarozumiałych Braci nawet na wysokich szczeblach nauki i władzy, za wszelką cenę chce nas wyciszyć i lekceważyć, niech słowa Marii Konopnickiej będą natchnieniem i drogowskazem:

*Przez pola puste, przez czarne te role,
Ponad którymi dzień wschodzi przyszłości,
Idę i rzucam siew bratniej miłości
Dla tych, co słabi — i dla tych, co prości,
Dla tych, co twardą, ciężką mają dolę.*

*Pójdźcie, obaczcie, kto jestem i jaki,
Siew rzucam w rolę przyszłości! Zaiste
Ziarno me zdrowe: płodne i czyste,*

*Tak mi dopomóż w tym siewie, o Chryste!
Niechaj w dzień żniwa sноп plonu mam taki.*

Przyszłość i losy naszego świętego Kościoła spoczywają na nas wszystkich: na biskupach, kapłanach i świeckich wiernych. Od programowej pracy, od sposobu współczesnego duszpasterstwa, od ścisłej więzi proboszcza z wiernymi uzależniony jest dalszy rozwój Kościoła. Ziarna, które są rozsiewane na glebie ludzkich serc muszą być zdrowe i czyste, a wówczas wydadzą obfity plon.

Drogie Siostry i Bracia!

Ewangelista św. Łukasz przedstawia nam gromadę pasterzy pasących trzodę na łąkach Betlejem i czuwających na znak, że na świat przyjdzie Zbawiciel. Czyż to dla nas ludzi żyjących w XX w. nie jest zadziwiające, że skromni pasterze więcej wiedzieli o przyjściu Chrystusa Pana, aniżeli ludzie ówczesnego świata? Oni dniem i nocą czuwali, gdyż wiedzieli, że Bóg da im znać, że przyjdzie na świat Zbawiciel.

Z treści Ewangelii wynika, że przychodzi w skromnej postaci, że to Dzieciątko położone w żłobie na sianku, że Ono jest tym przyszłym Zbawicielem świata. I gdyby nie moc Boża, gdyby nie te znaki z wesoła, to by nikt nie uwierzył, że rzeczywiście to Dzieciątko jest owym Zbawicielem przyobiecany przez proroków w ciągu tysiąca lat.

My, Polacy żyjemy w czasach, gdy prości ludzie zdobyli czołowe miejsca w narodzie. Oby tylko dał im Bóg tyle mądrości, roztropności i rozeznania co dobre, a co złe, co sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe, by ich władanie przyniosło naszej Ojczyźnie sławę i pożytek. Oby także umieli z równym szacunkiem otaczać wszystkich obywateli Polski należących do różnych Kościołów i wyznań i równo rozdzielać wśród nich dobrodziejstwa i ciężary. Bo przecież wiadomo, że cały lud polski, wszyscy obywatele są tą substancją, z której się utrzymuję w ciągu wieków ciągłość narodu. Wielcy władcy przemijają, czasy i chwile się zmieniają, ustroj społeczny przekształca się, a lud ten sam zawsze trwa.

A jakże inaczej rozpoczyna się panowanie chrześcijaństwa na świecie. Cóż to za wódz, co to za król, co to za cesarz? Ten ubogi nauczyciel, który urodził się w Betlejem, w stajence, który cierpiął biedę i nędzę od początku swego zaistnienia i szedł przez życie twarde, mimo to że był od Ojca swego w niebiesiech zesłany na ziemię, ażeby ludzi podniósł, aby ich pouczył, aby ich uszczęśliwił, ażeby ich zbawił.

My, polskokatolicy zechciejmy czerpać zachętę nie skądinąd, nie od kogo innego, tylko z tego samego źródła, z którego czerpali ubodzy pasterze trzody koło Betlejem. Tak jak oni na dany znak zbliżyli się do Dzieciątka Jezus i Jemu oddali część należną, pokłon, a potem w dalszym ciągu żyli tym życiem przepowiedzianym przez nauczycieli, proroków i aniołów, tak samo i my, skromni wyznawcy Kościoła Polskokatolickiego nie szukaliśmy i nadal szukać nie będziemy siły, zachęty, podpory u przemijających władców tego świata, lecz u samego Boga i u Jezusa Chrystusa, który światem rządzi i dał nam swoje prawo święte.

Jest to moi Bracia i Siostry, nasz drogowskaz. Prawo Boże jest naszą siłą najważniejszą, bo jest ono ogłoszone przez Jezusa Chrystusa, a zawarte w świętych Ewangeliiach. To jest ta nasza moc, na której oprzeć się możemy w każdej chwili, każdego czasu, a uczyniliśmy to dlatego, ponieważ od samego początku zorganizowania naszego Kościoła nasi poprzednicy i my sami byliśmy ubodzy i skromni i zawsze przyświecał nam

dokończenie na str. 6



Inauguracja nowego roku akademickiego w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej

W dniu 2 października br. odbyła się w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie inauguracja roku akademickiego 1991/92. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo eku-
meniczne odprawione przez przedstawicieli trzech sekcji: ks. dra Tomasza Wójtowicza, ks. dra Jerzego Tofilluka, ks. dra Nasta i ks. mgra Freda Tschirschnitza, który wygłosił też okolicznościową homilię.

Na uroczystości przybyli: bp Zdzisław Tranda — prezes Polskiej Rady Ekumenicznej, bp Tadeusz R. Majewski — zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego i skarbnik Polskiej Rady Ekumenicznej oraz inni zwierzchnicy Kościołów, których studenci kształcą się w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. W uroczystości uczestniczyli także przedstawiciele władz państwowych: wiceminister Tadeusz Diem z Ministerstwa Edukacji Narodowej, przedstawiciele warszawskich wyższych uczelni, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Polsce, goście zagraniczni i krajowi, pracownicy naukowcy i administracyjni oraz studenci ChAT.

Przemówienie wygłosił bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczyński — rektor ChAT — który powiedział:

„Otwieram uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego 1991/92 w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

Z radością witam wszystkich zwierzchników Kościołów, kształcących swych studentów w naszej uczelni, a także reprezentantów i przedstawicieli tych Kościołów.

Proszę mi wybaczyć, że może nie wszystkich imiennie wymienię. Witam serdecznie J.E. bpa Zdzisława Trandę, prezesa Polskiej Rady Ekumenicznej, J.E. Pierwszego Księdza Biskupa Kościoła Polskokatolickiego Tadeusza Majewskiego, skarbnika PRE; Prezesa Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów — ks. Konstantego Wiazowskiego, sekretarza PRE; Superintendenta Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego — ks. Edwarda Puśleckiego; przedstawiciela Kościoła Zielonoświątkowego — ks. mgra Edwarda Czajko; zwierzchnika Kościoła Zborów Chrystusowych — prezbitera Henryka Saczewicza; Prezesa Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego — ks. mgra Władysława Poloka.

Witam serdecznie ks. prof. dra hab. Alfonsa Skowronka, reprezentującego rektora Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

Miło mi powitać płk. prof. dra hab. Józefa Saneckiego — prorektora Wojskowej Akademii Technicznej oraz zastępcę Komendanta, majora mgra Marka Kochmana — reprezentującego Szkołę Główną Sztabu Pożarniczego.

Witam również serdecznie dra Jana Ziłniuka — dyrektora Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Białymstoku.

Wpłynęły pisma i telegramy, m.in. od: ks. prof. dra hab. Stanisława Wielgusa — rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego; prof. dra hab. Kajetana Wróblewskiego — rektora Uniwersytetu Warszawskiego i prof. dra hab. Marka Dietricha — rektora Politechniki Warszawskiej. Rektorzy tych uczelni nie mogli przybyć na naszą uroczystość. Przekazują Oni całej naszej społeczności akademickiej najlepsze życzenia.

Serdecznie witam także wiceministra Tadeusza Diema z Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz dyrektora generalnego Biura do Spraw Wyznań pana Marka Pernala.

Gożąco witam przedstawicieli placówek dyplomatycznych i konsularnych Bułgarii i Rumunii; gości zagranicznych przybyłych na naszą uroczystość: ks. seniora Marceliego Pytlarza i Ryszarda Pierzchalskiego — członków Rady Głównej Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie; ks. dra Edwarda Wildbolza z Berna; pastora Piotra Roenfelda z Australii.

Witam przedstawicieli prasy; wszystkich nauczycieli akademickich, także przebywających na emeryturze, którzy dzisiaj zaszczylili swoją obecnością naszą uroczystość: J.E. bp. prof.



Rektor ChAT bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczyński wita przybyłych na uroczystą inaugurację nowego roku akademickiego.

Maksymiliana Rodego, ks. doc. dra Edwarda Bałakiera i pana dra Jana Małuszyńskiego, personel administracyjny i biblioteki naszej Uczelni. Wreszcie witam wszystkich naszych studentów, szczególnie zaś studentów I roku, którzy po raz pierwszy przeżywają uroczystość inauguracji w naszej Uczelni.

Rozpoczynamy 38 rok działalności Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Tradycją już stało się, że na każdej inauguracji w naszej Uczelni przedstawiane jest sprawozdanie za ubiegły rok akademicki. Spróbuję ją po części podtrzymać.

W roku akademickim 1990/91 w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej studiowało 150 osób w systemie stacjonarnym i 70 osób w systemie zaocznym. Słuchacze, jak zwykle, rekrutują się z Kościołów należących do Polskiej Rady Ekumenicznej oraz Kościołów wolnych. Na pierwszy rok studiów dziennych przyjęto 28 osób.

Zatrudnionych było 5 profesorów z tytułem naukowym, w tym 1 profesor zwyczajny, 6 docentów ze stopniem doktora habilitowanego, mianowanych w czasie roku akademickiego na stanowisko profesorów nadzwyczajnych w Akademii, 4 adiunktów, 8 asystentów, 4 starszych wykładowców i wykładowców oraz 2 lektorów języków obcych.

Zakończono 3 przewody doktorskie, w tym ks. Piotra Szarka z zakresu teologii biblijnej, ks. Berndta Krebsa z Berlina Zach. z zakresu historii Kościoła i ks. Bernarda Koziroga z zakresu teologii historycznej.

Akademia nasza utrzymywała żywe kontakty z zagranicznymi uczelniami teologicznymi, głównie zaś z Wydziałem Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu w Bonn. Te kontakty będą nadal utrzymywane, pogłębiane i rozszerzane z innymi uczelniami.

17 kwietnia 1991 r. w tej właśnie sali synodalnej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego odbyło się Międzywyznaniowe Sympozjum pt.: „Jedność Kościołów — Jedność Europy”, zorganizowane przez Akademię Teologii Katolickiej, Chrześcijańską Akademię Teologiczną i Instytut Ekumeniczny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Było to pierwsze tego rodzaju sympozjum, zorganizowane wspólnie przez trzy Uczelnie teologiczne, które z pewnością przyczyniło się do dalszego wzajemnego zbliżenia, wymiany myśli i doświadczeń, dostarczyło nowych impulsów do pracy. Wierzę głęboko, że nasza współpraca z tymi uczelniami teologicznymi będzie kontynuowana.

Chciałbym przy sposobności przekazać wiadomość o tym, że w dniu wczorajszym — przy okazji inauguracji w Politechnice Warszawskiej oraz Uniwersytetu Warszawskiego i Akademii Medycznej w Warszawie rozmawiałem z rektorem KUL ks. prof. dr. hab. Stanisławem Wielgusem i rektorem ATK ks. prof. dr. hab. Janem Łachem na temat pomocy w zakresie przeprowadzania w naszej Uczelni przewodów habilitacyjnych. Obaj rektorzy z sympatią odnieśli się do Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej i wyrazili chęć współpracy i pomocy, za co składam im z tego miejsca serdeczne Bóg zapłać.

Powracając do oceny ubiegłego roku akademickiego należy stwierdzić, iż nie był to rok pomyślny dla naszej Akademii, i to nie dlatego, że rozpoczynaliśmy go — podobnie jak i inne uczelnie polskie — w niezwykle trudnych warunkach, w okresie poważnych przemian politycznych i przekształceń ekonomicznych, kiedy właściwie przystąpiono do tworzenia nowego oblicza naszego państwa — co w konsekwencji pociągnęło za sobą spadek poziomu życia. Obecny rok — z uwagi na trudną sytuację finansową państwa — będzie jeszcze trudniejszy.

Akademia nasza znalazła się w bardzo niekorzystnej sytuacji kadrowej i nie będzie jej łatwo wypełnić powstałe luki oraz nadrobić wcześniejsze zaniedbania.

25 grudnia 1990 r. odszedł do wieczności ks. prof. dr Jan Bogusław Niemczyk. Był absolwentem Wydziału Teologii Ewangelickiej UW, pracownikiem Akademii od momentu jej powstania. Był znakomitym biblistą i filologiem, lubianym wykładowcą, wspaniałym kolegą, człowiekiem wielkiej dobroci i skromności. Akademii służył przez wszystkie etapy kariery naukowej i dydaktycznej, potem jako wieloletni prorektor i rektor ChAT przez dwie trudne kadencje, z których zwłaszcza pierwsza — kadencja stanu wojennego — wymagała wielkiego hartu ducha i talentu. Dziękujemy Bogu, że mieliśmy możliwość obcowania z osobą i osobowością ks. prof. Niemczyka. Do wieczności odszedł także ks. sen. Karol Messerschmidt — wieloletni dyrektor biblioteki naszej Uczelni. Uczcijmy chwilą ciszy pamięć Zmarłych.

Pożegnaliśmy odchodzących na emeryturę: ks. prof. dra hab. Jerzego Gryniakowa, poprzedniego rektora Uczelni, wieloletniego kierownika ewangelickiej katedry teologii praktycznej oraz panią mgr Wiesławę Wnętrzewską, wieloletniego dyrektora administracyjnego Uczelni. Raz jeszcze w tym miejscu pragniemy im bardzo serdecznie podziękować za lata ciężkiej pracy w Akademii i życzymy im Bożego błogostawieństwa na wiele kolejnych lat życia.

Z końcem września br. odszedł na emeryturę ks. prof. dr hab. Witold Benedyktowicz, wieloletni pracownik Akademii, były prezes Polskiej Rady Ekumenicznej, obecnie prezes honorowy tejże Rady. Winni jesteśmy Księdzu Profesorowi słowa wdzięczności za wysiłek włożony w pracę dydaktyczną i pracę organizacyjną w Uczelni. Wielokrotnie korzystaliśmy z doświadczenia i rad Księdza Profesora — mamy nadzieję, że Pan Stworzenia pozwoli nam zwracać się nadal przez długie lata z

dokończenie na str. 7



Immatrykulacja nowo przyjętych studentów ChAT



Ogólny widok sali





KAPŁANI CHRYSYTUSA

Historia narodów dużo miejsca poświęca ludziom, których nazywamy kapłanami. Mówiąc najogólniej, zadaniem kapłanów wszystkich wieków było i jest pośredniczenie między niebem a ziemią. Wśród ludów prymitywnych rolę tę pełnili szamani, czarodzieje, wróżbici. Wraz z rozwojem kultury rosnęło znaczenie kapłanów i kapłanek. Bywało, że cieszyli się oni powszechną czcią i stanowili silną, wpływową grupę w starożytnych (i nie tylko) państwach — takich jak Egipt, Rzym czy Grecja. Rozwój instytucji kapłaństwa można śledzić w oparciu o Biblię. Zauważymy, że również w tonie narodu wybranego instytucja kapłaństwa ulegała przeobrażeniu. Na początku praojcowie Izraelitów, zwani patriarchami, pełnili funkcje wodzów i kapłanów sami, w imieniu swoich rodzin i plemion. Dopiero Mojżesz, na rozkaz Boga, powołuje osobną grupę ludzi, których głównym zadaniem będzie troska o chwałę Stwórcy. Pierwszym arcykapłanem staje się brat Mojżesza — Aaron, a jego synowie zostają kapłanami.

Godność kapłańska przechodziła z ojca na syna. Do najszczytniejszych zadań kapłanów Starego Testamentu należało przygotowanie współrodaków na przyjsie obiecane Zbawiciela. Kapłani żydowscy nie wywiązali się należycie z tego zadania. Gdy Syn

Boży stał się Człowiekiem, nie uznali Go za Mesjasza, zniechęcili i skazali na męczeńską śmierć.

Chrystus zorientował się, że nie może liczyć na starotestamentowych kapłanów, rozpoczął więc „budowę” własnego Kościoła i własnego kapłaństwa. Mówiliśmy o tym szeroko w katechezach poświęconych powstaniu Kościoła Chrystusowego i urzędu kapłańskiego. Teraz zajmujemy się Sakramentami, jest więc odpowiedni czas na zaprezentowanie sakramentalnego charakteru kapłaństwa w Kościele Chrystusowym. W świetle tej prawdy nawet godność arcykapłana Aarona była tylko cieniem nadprzyrodzonej godności szeregowego sługi Jezusa w kapłaństwie. Można doszukiwać się wielu podobieństw w zadaniach, postawie czy zachowaniu duchownych różnych religii ze sposobem postępowania godnych kapłanów Chrystusowych, ale będzie to tylko podobieństwo zewnętrzne. Wielkość kapłana płynie z Chrystusa, a nie z człowieka, który jest księdzem.

Jak powstał stan kapłański w Chrystusowym Kościele?

Pan Jezus gromadził wokół siebie szeregi uczniów. Z ich grona wybrał najbliższych współpracowników i uczynił ich filarami swego Kościoła. Długo i cierpliwie uczył ich prawdy o Bogu Ojcu i Dobrej Nowiny o Synu Bożym. Równocześnie uświęcał ich własnym przykładem i darami Ducha Świętego. Tak przygotowanych wyświęcił na kapłanów, dając im pełnię nadprzyrodzonej władzy nauczania, uświęcania i kierowania Kościołem. By nie ulegli pokusie pychy i by nie przypisywali sobie jakichkolwiek zasług. Pan Jezus powiedział: „Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem!”

Apostołowie, a później ich następcy w apostołacie, biskupi, budowali Kościół Chrystusowy zakładając w różnych miejscowościach Wspólnoty wierzących. Nie mogąc sami podołać rozlicznym obowiązkom w szybko rosnącym chrześcijaństwie, Apostołowie dobrali sobie współpracowników, którym nadano miano diakonów. Obok apostołów występują w Nowym Testamencie prezbiterzy — czyli kapłani, zwani też „starszymi”. Tak więc, od początku istnienia Kościoła Chrystusowego, pełnią w nim świętą służbę: apostołowie — biskupi, prezbiterzy — starsi oraz diakoni — czyli ludzie, powołani do uczestnictwa w Chrystusowym kapłaństwie i obdarzeni tym kapłaństwem w Sakramencie Święceń. Bez kapłanów nie można mówić o Kościele Chrystusowym.

Ks. A. BIELEC

dokończenie ze str. 3

jeden cel: większa chwała Boża i pożytek zbawienny wiernych.

Drogie Siostry i Bracia.

Hymn Aniołów: „chwała na wysokości Bogu” szczególnie uroczyście brzmi podczas Pasterki. Ile razy słyszymy ten wspaniały śpiew, starajmy się naszą myślą stawić na polach Betlejemskich. Idźmy razem z pasterkami oddać hołd Boskiemu Dzieciątku w żłobie; uczmy dzieci nasze owych pieśni starodawnych tak tkliwych w prostocie swojej, a posiadających bogactwo uczuć i myśli:

„W żłobie leży, któż pobieży
Kolędować małemu
Jezusowi Chrystusowi,
Dziś do nas zesłanemu?
Pastuszkowie przybiegajcie,
Jemu wdzięcznie przygrywajcie,
Jako Panu waszemu.
My zaś sami z piosneczkami
Za wami pośpieszmy;
A tak tego Małego,
Wrzaski wszyscy zobaczmy:
Jak ubogo narodzony
Płacze w stajni położony!
Więc go dziś ucieszymy.
Naprzód tedy, niechaj wszędy,
Zabrzmi świat z weselości:
Że posłany, nam jest dany,
Emanuel w niskości.

*Jego wtedy przywitajmy,
Z aniołami zaśpiewajmy:
Chwała na wysokości!”*

Szybko przemienie urok świąt Bożego Narodzenia. Przyczyną piękne, stare, związane z tradycją i polską kulturą kolędy i pastorałki. Pogasnę świeczki i gwiazdki na choinkach, lecz pozostaną miłe i wzruszające rodzinne wspomnienia, bo każde Boże Narodzenie, każda Gwiazdka jest dla nas inna, bo każde święto jest dla nas niepowtarzalne.

Za kilka dni w imię Boże wkroczyliśmy w nowy 1992 Rok Pański. Niech więc w tym nowym roku, na drogach posługiwania kapłańskiego będą zawsze i wszędzie Boże drogowskazy. Niech wszystkie kazalnice staną się wykładnią Słowa Bożego.

Idźmy w nowy 1992 rok w duchu zgody i jedności. Idźmy wzmocnieni łaską nieba, silni, nieugięci i zapaleni duchem Biskupa Franciszka HODURA:

„Bo nam polskokatolikom zwyciężać, nie ginąć.
Bo nam nie tonąć, lecz płynąć;
Bo nam przejść trzeba przez ofiar morze.
A w niebo patrzeć, Święty, Mocny Boże;
Oto do Ciebie z pieśnią błagania,
Oto o Ciebie żebrzem zmiłowania.
Ducha prawego Polsce, Duchą, co zło zmoże
Daj nam — o Mocny, Święty, Święty Boże.”

W A R S Z A W A
Boże Narodzenie
1991 R.P.

† Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI

prośbą o radę i pomoc. Życzymy wiele zdrowia i obfitego błogostawieństwa Bożego.

Kadencja poprzednich władz akademickich została z mocy ustawy o szkolnictwie wyższym przedłużona do 30 listopada 1990 r. Od 1 grudnia 1990 r. Uczelnią władą nowy Senat akademicki. Przed władzami Akademii stanęły do rozstrzygnięcia poważne problemy, związane z reorganizacją Uczelni i procesu nauczania pod kątem zmieniających się potrzeb naszego kraju. Senat in pleno i wyłonione przezeń komisje musiały podjąć m.in. prace nad statutem Uczelni i kształceniem katechetów. Podstawowy zrzęb tekstu został opracowany do maja br., a prowadzone obecnie końcowe prace redakcyjne przyniosą uchwalenie nowego statutu zapewne na najbliższym posiedzeniu Senatu. Do końca zmierzają też prace nad regulaminem studiów, część zaś zarządzeń wewnątrzuczelnianych, które muszą obowiązywać w Uczelni — zgodnie z ustawą o szkolnictwie wyższym — już jest opublikowana.

Z punktu widzenia procesu dydaktycznego i ze względu na perspektywę rozwoju Uczelni, podstawowe znaczenie miały prace nad ramami kształcenia katechetów. Decyzją Senatu, poprzedzoną konsultacjami ze zwierzchnikami Kościołów zrzeszonych w PRE, prace prowadzono w kierunku powołania odrębnej jednostki naukowo-dydaktycznej ze specjalizacją pedagogiczno-katechetyczną. Został opracowany program takich studiów i założenia organizacyjne **Ekumenicznego Instytutu Pedagogiczno-Katechetycznego**. Instytut działa w ramach

Wydziału Teologicznego ChAT. Dzisiejsza inauguracja jest zarazem pierwszą inauguracją roku akademickiego w dziejach tego Instytutu.

Mamy nadzieję, że studenci pierwszego roku (przyjęliśmy na I rok na wszystkie trzy sekcje 87 osób, w tym 1 osoba z Kościoła Rzymskokatolickiego) szybko zintegrują się z całą naszą społecznością akademicką, a wszyscy słuchacze poświęcą talent i wolę zdobywaniu wiedzy. Jako nauczyciele akademicy, chcemy służyć wiedzą i pomocą wszystkim studentom, chcemy tworzyć prawdziwie ekumeniczną społeczność akademicką uczących i uczących się, wspólnotę wiary i wiedzy.

Niech Bóg Wszechmogący raczy pobłogosławić nasze poczynania i pracę.

„Quod Bonum, Felix, Faustum, Fortunatumque Sit.”

Po przemówieniu Rektora ChAT nastąpił wzruszający moment immatrykulacji studentów przyjętych na I rok studiów. Reprezentanci trzech sekcji złożyli ślubowanie w imieniu wszystkich nowo przyjętych studentów.

Wykład inauguracyjny pt.: „Z dziejów Unii Brzeskiej” wygłosił prof. dr Marian Bendza — prorektor Akademii.

W czasie nabożeństwa i uroczystości inauguracji nowego roku akademickiego śpiewał Chór Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej pod dyрекcją mgra W. Wołosia.

Rok akademicki 1991/92 w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie został rozpoczęty.

Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie

Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie jest uczelnią państwową, kształcąca duchownych i świeckich pracowników dla wszystkich Kościołów chrześcijańskich w Polsce oprócz Kościoła Rzymskokatolickiego.

Akademia jest kontynuatorką wydziału teologii ewangelickiej na Uniwersytecie Warszawskim.

W roku 1954 niektóre fakultety zostały wyodrębnione z Uniwersytetu. Z wydziału teologii katolickiej powstała Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie (z siedzibą na Bielanach), a z wydziału teologii ewangelickiej utworzono Chrześcijańską Akademię Teologiczną w Warszawie (z tymczasową siedzibą w Chylicach). W grudniu 1954 r. powstała sekcja teologii starokatolickiej, a w r. 1957 trzecia sekcja — teologii prawosławnej. Ta ostatnia sekcja była kontynuacją studium teologii prawosławnej na przedwojennym Uniwersytecie Warszawskim. Od 1957 roku Akademia działa w trzech sekcjach: ewangelickiej, starokatolickiej i prawosławnej.

Na początku roku akademickiego 1991/92 — po raz pierwszy w historii uczelni — na studiach dziennych i zaocznych studiuje ponad 200 osób.

Zajęcia odbywają się częściowo oddzielnie — w trzech sekcjach. Każda sekcja posiada własnych wykładowców, aczkolwiek niektórzy z nich wykładają przedmioty obowiązujące wszystkich studentów. Pewne zajęcia są wspólne dla wszystkich sekcji: języki nowożytne (język angielski i niemiecki), języki starożytne (łacina, grecki, hebrajski), historia Kościoła w Polsce, historia filozofii, psychologia, historia religii, filozofia religii, socjologia, historia ruchu ekumenicznego, prawo wyznaniowe.

Studia w ChAT winny uaktywniać i wzmacniać dążenia ekumeniczne. Nie powinny one jednak niwelować różnic między Kościołami. Jedności chrześcijaństwa nie można osiągnąć przy pomocy uniformizmu,

lecz poprzez zachowanie tożsamości i oryginalności poszczególnych Kościołów, wnoszących do ruchu ekumenicznego „różne dary łaski” (1 Kor 12). Z tych względów każda sekcja posiada własną egzegezę biblijną, własną teologię systematyczną (dogmatykę i etykę), historię dogmatu. Niektóre przedmioty wykładane są dla dwóch sekcji — historia ludów biblijnych (głów-

nie Izraela), wprowadzenie do Starego Testamentu, homiletyka, katechetyka (wspólne dla sekcji starokatolickiej i ewangelickiej).

W tym roku został powołany Ekumeniczny Instytut Pedagogiczno-Katechetyczny, w którym kształceni będą katecheci dla potrzeb Kościołów chrześcijańskich.

Rektor i Senat Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej



Rektorzy:

Rektorami Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej byli: ks. prof. dr Wiktor Niemczyk (luteranin), ks. prof. dr Waldemar Gastpary (luteranin), ks. prof. dr Jan Bogusław Niemczyk (luteranin), ks. prof. dr Jerzy Gryniakow (luteranin). Od ubiegłego roku — po raz pierwszy w historii Akademii — rektorem ChAT został starokatolik, bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański.

Nauczyciele ChAT biorą udział w kongresach i sympozjach naukowych, wygłaszając odczyty na zaproszenie Kościołów oraz różnych uczelni. Uczelnię warszawską odwiedzają liczni wykładowcy z zagranicy — ich wykłady stanowią cenne uzupełnienie zajęć prowadzonych w ChAT przez jej nauczycieli.

ChAT jest jedyną uczelnią teologiczną w Europie, skupiającą studentów z tak różnorodnych Kościołów.



Palestyna za czasów Chrystusa



Betlejem: na pierwszym planie jedno z pól, na których w czasach narodzenia Jezusa pasty się owce



Przy jednej z bram w Betlejem bawią się dzieci

„A ty, Betlejem (...), najmniejsze jesteś wśród plemion Judzkich! Z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności”
(Mich 5, 1; or. Mt 2, 6).



„Przybieżeli do Betlejem...”

Betlejem — miejsce narodzenia Jezusa Chrystusa. Etymologicznie nazwę tego miasta wielu biblistów wyprowadza z języka hebrajskiego” Bet-lehem — czyli: dom chleba. To właśnie tutaj, w Betlejem, przyszedł na świat Chrystus: „I porodziła Syna swego pierworodnego i owinęła Go w pieluszki i położyła Go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2, 7).

A jak wygląda Betlejem dzisiaj? Odpowiedź na to pytanie dają zamieszczone tu fotografie.

A tak, być może, wyglądał żłobek, w którym Najświętsza Panna położyła Dzieciątko Boże



Widok na Betlejem z dachu kościoła Narodzenia. Według podań stajenka, w której urodził się Jezus była w pieczarze, a teraz znajduje się w podziemiach kościoła. Pierwszy kościół w tym miejscu zbudował cesarz rzymski Konstantyn w 325 r. po narodzeniu Chrystusa



KOMUNIKAT

Międzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich zebrała się w dniach od 1 do 6 lipca 1991 r. w Wislikofen (Szwajcaria), aby obradować nad sprawą ordynacji kobiet. Zagadnienie to w ostatnim czasie staje się coraz pilniejsze dla Unii Utrechckiej: z jednej strony są głowy i rezolucje starokatolickich Kościołów lokalnych Niderlandów, Niemiec, Szwajcarii i Austrii, które życzą sobie ordynacji kobiet na urząd kapłana, z drugiej zaś istnieją enuncjacje Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki i Kanadzie oraz Kościoła Polskokatolickiego w Polsce, które zgodnie z oświadczeniem MKBS z 1976 r. (wyłączającym ordynację kobiet) takiej możliwości nie widzą. Co prawda istnieją też we wszystkich Kościołach lokalnych odmienne poglądy od oficjalnych stanowisk, o ile takie są prezentowane.

Na tle tych różnic i w obliczu dotychczasowej tradycji wyłącznej ordynacji mężczyzn na urząd kapłana, MKBS zwołała tę sesję nadzwyczajną, aby po raz pierwszy wspólnie przestudiować z różnych stron problem ordynacji kobiet na urząd kapłana; przy czym zaproszono teologów — kobiety i mężczyzn z Kościołów starokatolickich oraz Anglikańskiego, Prawosławnego, Rzymskokatolickiego i Ewangelicko-Luterańskiego. Na podstawie dokonanej pracy biskupi doszli do zgodnego

wniosku, że problem ten, który w tym stuleciu pojawił się z takim naciskiem po raz pierwszy, odnosi się do wszystkich Kościołów lokalnych. Dlatego życzą oni sobie intensywnej i skoordynowanej kontynuacji studiów tego problemu oraz wspólnej rozmowy na ten temat, z uwzględnieniem wszystkich aspektów teologicznych i duszpasterskich, i to we wszystkich Kościołach lokalnych. To umożliwi (w przyszłości) podjęcie wspólnej, odpowiedzialnej i zasadniczej decyzji.

Ponieważ Kościół Starokatolicki pozostaje w swej ciągłości z jednym, świętym, katolickim i apostołskim Kościołem, pragnie przeto przyspieszyć wyjaśnienie tego problemu w dialogu z innymi Kościołami, szczególnie z tymi, z którymi wspólnie dzieli urząd sukcesji apostołskiej, aby na tej drodze dojść do decyzji we własnej odpowiedzialności.

Takie postępowanie w dialogu wewnątrz i na zewnątrz Unii Utrechckiej wynika ze starokatolickiej zasady, według której Kościoły muszą się wzajemnie wysłuchiwać i starać, aby na drodze synodalnej poznawać wolę Bożą dla swego Kościoła.

MKBS będzie się ze wszelkich miar starała, aby ten wyżej naszkicowany proces studiów i dialog niezwłocznie rozpocząć, w celu podjęcia, możliwie szybko, wspólnej zasadniczej decyzji.

O ordynacji kobiet

W naszej epoce kobiety coraz częściej pragną uczestniczyć we wszelkich przejawach życia publicznego. Pomijając skrajne formy wojującego feminizmu, należy uznać to za słuszny przejaw walki o podstawowe prawa osoby ludzkiej, niekiedy ograniczane przez dyskryminację wypływającą z różnicy płci. Jednak mówiąc o równości między mężczyzną i kobietą, powinniśmy pamiętać także o istniejących między nimi różnicach. Równość wcale nie polega na tym, że kobieta staje się mężczyzną i przejmuje jego obowiązki, ale na tym, aby mogła w pełni rozwijać swoją kobiecość, do której stworzył ją Bóg. Jesteśmy różni i to powinniśmy przyjąć i zaakceptować, jednak pamiętajmy, że te różnice nie implikują wyższości czy niższości jednej płci wobec drugiej, a mogą być źródłem wzajemnego uzupełniania się w drodze do zbawienia.

Przez stulecia Kościół nie odsuwał kobiet od czynnego udziału w swym życiu. A nawet zachęcał je do angażowania się w sferze katechetycznej, misyjnej, czy socjalnej Kościoła. Jednak trzeba przyznać, że pozycja kobiety w Kościele nie zawsze była zadowalająca. Wypływało to z ludzkiej grzeszności, a nie z natury Kościoła Chrystusowego. Winniśmy więc modlić się o dar rozpoznawania „znaków czasu” (Mt 16, 3) i podjąć kroki na rzecz przywrócenia kobiecie właściwego miejsca w Kościele, np. przez odrodzenie starokatolickiego urzędu diakonów.

Jednocześnie wyraźnie trzeba powiedzieć, że Jezus Chrystus — jedyny Pośrednik i Arcykapłan — powołując sakramentalny urząd kapłański, zlecił go Apostołom i ich następcom.

Kobiety od samego początku były w Kościele odsunięte od uczestnictwa w sakramencie kapłaństwa. Tradycja apostołska nie zna w Kościele przypadku ordynowania kobiet na urząd kapłański. Oeyen pisze: „W dawnym Kościele panowała jednomyślność co do tego, że prezbiterat, a tym bardziej biskupstwo są urządami dostępnymi tylko i wyłącznie dla mężczyzn”.

W oświadczeniu MKBS Unii Utrechckiej z grudnia 1976 roku m.in. czytamy: „Międzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich, w zgodzie ze starożytnym niepodzielnym Kościołem, nie uznaje święceń sakramentalnych kobiet do katolickiej i apostołskiej posługi diakona, prezbitera i biskupa. Pan Kościół — Jezus Chrystus — poprzez Ducha Świętego, wezwał dwunastu mężczyzn na Apostołów, aby kontynuować dzieło zbawienia rodzaju ludzkiego. Kościoły katolickie Wschodu i Zachodu powoływały wyłącznie mężczyzn do sakramentalnego urzędu apostołskiego (...)”.

W Kościele starokatolickim przy wszystkich podejmowanych reformach dyscyplinarnych, ściśle było respektowane kryterium wierności dla tradycji. „Siła dowodowa tradycji zasada się na jej ciągłości od czasów apostołskich aż po dzień dzisiejszy”. Ta ciągłość tradycji i jej powszechność w Kościołach katolickich na Wschodzie i Zachodzie, przemawia za faktem udzielania święceń kapłańskich wyłącznie mężczyznom. Zawsze czuliśmy się związani dewizą św. Wincentego z Lerynu: „Trzymamy się tego, co zawsze, co wszędzie, co przez wszystkich było wyznawane, to jest bowiem prawdziwie i rzeczywiście katolickie”.



„Bożego Narodzenia ta noc jest dla nas święta”



Wszyscy znamy i kochamy kolędy Bożonarodzeniowe. Utkwiły nam one w sercach od najwcześniejszego dzieciństwa, od pierwszej zapamiętanej choinki i opłatka na stole. Są w nas i będą zawsze. W tym roku proponujemy więc naszym Czytelnikom nie przypomnienie tekstów kolęd i pastorałek, ale króciutką antologię polskich strof poetyckich poświęconych Bożemu Narodzeniu. Są one dużo mniej znane, a równie piękne...

Stary zwyczaj w tym mają chrześcijańskie domy
Na Boże Narodzenie po izbie stać słomę,
że w stajni Święta Panna leżała połogiem...

(Wacław Potocki, *Raj z światem*)

Siano obrusem nakryte na stole —
Białe opłatki —
Ojca błogostawione ręce —
Serdeczne rozrzewnienie Matki —
O, niepowrotne wzruszenia dziecięce
w rodzinnym kole...

(Władysław Orkan, *Na Gody*)

A trzy krzesła polskim strojem
Koło stołu stają próżne,
I z opłatkiem każdy swoim
Idzie do nich splotać dłużne.
I pokłada na talerzu
Anielskiego chleba kruchy...
Bo w tych krzesłach siedzą duchy...

(Wincenty Pol, *Pieśń o domu naszym*)

Do siego roku życząc panu bratu
Kiedy w rozłące pędzim dni ostatek
(Choć dziś ten zwyczaj obojętny światu)
szlę Ci opłatek.

Dla nas on zawsze świętość wyobraża:
Pamiętkę łaski udzielonej z nieba,
A oprócz skarbu branego z ołtarza
własny kęs chleba.

Ojców to naszych obyczaj prastary
Rodzinnej niwy maluje dostatek.
Symbol braterstwa, miłości i wiary
święty opłatek.

(Kajetan Kraszewski, *Z opłatkiem*)

Pamiętaj, będą ludzie smutni, opuszczeni,
niepotrzebni nikomu —
i nikt z nimi słowa nie zamieni
nie zaprosi do swego domu.
Weź do ręki biały opłatek,
choćbyś nawet nie miał go z kim dzielić
i życzyć szczęścia całemu światu;
niech się wszystkie serca rozweselą...

(Zygmunt Kunstman, *W dzień Bożego Narodzenia*)

Noc się dzisiaj przesila, noc najdłuższa w roku,
Może się też przesili męka, co nas nęka?
Zawodzim co sił w płucach, z dzikim ogniem w oku
Stajenka, stajenka...
Pokaż-no, Panie Jezu, żeś Pan nad Panami,
Żeś darmo się nie narodził, żeś tu nie przybędą.
Czy chcemy, czy nie chcemy, zrób porządek z
namami —
kolęda, kolęda...

(Leopold Staff, *Kolęda*)

O Boże, pokutę przebyłem
i długie lata tułaczę:
Dziś jestem we własnym domu
i krzyż na progu znaczę...
Bożego Narodzenia
ta noc jest dla nas święta!
Niech idą w zapomnienia
niewoli gnuśne pęta.
Daj nam poczucie siły
i Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą.
Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludzi:
niechże w nie duch Twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi.
Niech się Królestwo stanie
nie krzyża, lecz zbawienia.
O, daj nam, Jezu Panie,
Twą Polskę objawienia.

(Stanisław Wyspiański, *Modlitwa na dzień
Bożego Narodzenia*)





Czy możemy sobie to wyobrazić? Czy może być Wigilia bez karpia, śledzia, barszczu z uszkami i klusek z makiem? Czy może nie być śniegu, oczekiwania w mroku na pierwszą gwiazdkę, pachnącej lasem choinki?

Na pewno wszędzie tam, gdzie los rzucił kogoś z Polski, zostaje atmosfera polskich Wigilii, dania, które uda się zrobić z miejscowych produktów, kolędy... Ale jak spędzają Boże Narodzenie rodowici mieszkańcy innych krajów? Co jedzą i jakie mają zwyczaje?

Zacznijmy od najodleglejszej naszym tradycjom Australii. Tam przecież jest środek lata! Jakże trudno to sobie wyobrazić, nawet jeśli zdajemy sobie sprawę, że przecież w Betlejem nie było tej nocy ani śniegu, ani mrozu!

W Australii Boże Narodzenie świętuje się na plaży. Tam, w towarzystwie najbliższej rodziny, przy obrusie rozłożonym na piasku, zjada się indyka, pudding, ciasteczka z bakaliami. Jest dzień Bożego Narodzenia, 25 grudnia. Wigilię, przeciwnie niż w Polsce, spędza się wśród przyjaciół, z muzyką, szampanem i tańcami. Tylko dzieci czekają wówczas na św. Mikołaja, przynoszącego masy prezentów. Jeszcze wcześniej, przed świętami, panuje tu szaleństwo pocztówkowe. Wysyłają je wszyscy do wszystkich, aby potem, w święta, pięknie posegregowane i ułożone, stanowiły nieodłączny element uroczystego wystroju mieszkań.

W Ameryce Południowej, w Urugwaju, również panuje lato. W domach i na wystawach sklepów stoją choinki — nie zawsze, oczywiście naturalne. Na wigilijnym stole oprócz postnej ryby znajdują się kurczaki, indyki, potrawy z wieprzowiny i baraniny, a także wiele surówek i sałatek. O północy czerwonym winem wznosi się toast wigilijny.

W Afryce, w Nigerii, żyjący tam chrześcijanie zaczynają przygotowania do Bożego Narodzenia już 1 grudnia. Kupuje się wówczas bombki, zabawki z papieru i — koniecznie — nowe ubrania dla dzieci i dorosłych. Wigilia przypomina karnawał: dzieci w maskach z kartonu, strzelające fajerwerki... A o 20⁰⁰ — początek uroczystego, 5-godzinnego nabożeństwa. Nie ma zwyczaju kolacji wigilijnej ani prezentów pod choinką, ponieważ tę noc ludzie spędzają wśród przyjaciół albo na uroczystych koncertach, trwających od wieczoru do świtu. Na uroczystym rodzinnym obiedzie wszyscy spotykają się 25 grudnia. Podaje się zupę z dyni, drób z ryżem, a także *jamy* (coś w rodzaju kartofli) z rybą.

Na drugiej półkuli, w Meksyku, święta Bożego Narodzenia są niezwykle rodzinne, dlatego też zaproszenie kogoś spoza rodziny jest ogromnym dla niego wyróżnieniem. Kolacja wigilijna zaczyna się o północy. Jest bardzo ważnym i najbogat-

Wigilia bez karpia i barszczu z uszkami



szym posiłkiem w roku. Na stole króluje indyk i popijane czerwonym winem *bacalao* — tradycyjny „karp” meksykański, czyli rozmoczony suszony dorsz z grzankami, słodką czerwoną papryką i oliwkami. Na deser oczywiście owoce, bakalie, słodycze. Koniecznym elementem dekoracyjnym jest szopka i — od niedawna — również ubrana choinka, pod którą po północy Mikołaj podrzuca prezenty.

Z tej bardzo obfitej kolacji jedzenia zostaje tak dużo, że odgrzewa się je w dzień Bożego Narodzenia, 25 grudnia, który też nazywany bywa *recalentado* — „odgrzewany”. Meksykańskie dzieci mają w tym okresie jeszcze jedną frajdę — prezenty przynoszą im również i wkładają do wystawionych za okno butów Trzej Królowie!

W Stanach Zjednoczonych święta poświęca się rodzinie, okres przedświąteczny — przyjaciółom. Przez trzy pierwsze grudniowe weekendy można i należy odwiedzać wszystkich bliższych znajomych. Na stole znajdzie się wówczas na pewno indyk i szynka.

Indyk musi też stanowić główne danie posiłku świątecznego, spożywanego, zależnie od rodzinnej tradycji w Wigilię lub w dzień Bożego Narodzenia. Oprócz indyka — szynka, specjalne ciasto o kształcie polana drzewnego, z kremem imitującym śnieg, małe kruche ciasteczka powycinane w gwiazdki, serca, aniołki, choinki. Obowiązkową dekorację mieszkania stanowi — obok pięknie ubranej choinki — poinsecja, czyli nasza gwiazda betlejemska i świerkowy udekorowany bombkami, wianek na drzwi wejściowe. Obowiązkowe są również oczywiście prezenty — od wszystkich dla wszystkich.

A co się dzieje bliżej nas, w Europie?

W Norwegii świętuje się Boże Narodzenie bardzo uroczysto. Od św. Łucji (13 grudnia) zaczyna się okres świątecznych spotkań w zakładach pracy, dla pracowników i ich rodzin. Do Oslo nadchodzą masy listów do św. Mikołaja — bo oprócz Finlandii święci Mikołajowie mieszkają również ponoć w Norwegii. Od 21 grudnia panuje już naprawdę świąteczny nastrój, tradycja nakazuje nie wykonywać w tym czasie żadnych poważniejszych prac.

W Wigilię o 16⁰⁰ następuje pora modlitwy w kościele, by o 17⁰⁰ przy dźwięku dzwonów móc zasiąść do wigilijnej kolacji. Nasz barszcz z uszkami zastępuje tam owsianka z jednym migdałem. Ten, kto go dostanie — otrzyma szczególny prezent. W tym kraju najczęstszym prezentem dla dzieci są narty. Po posiłku, składającym się z potraw zarówno postnych jak i mięsnych, śpiewa się kolędy, tańcząc wokół choinki.

W wigilijną noc odwiedzają Norwegów na prowincji widma i duchy, dla których trzeba przygotować stół z wieczerzą. Następnego dnia, 25 grudnia, spędza się z rodziną i najbliższymi, a dopiero drugi dzień świąt — z przyjaciółmi, często na nartach.

Najdziwniejszą chyba europejską tradycję świąt Bożego Narodzenia ma Grecja. Wigilię spędza się bardzo często poza domem, w barach, restauracjach, klubach, na rozrywkach i grach — również hazardowych. Pozostający w domu spożywają kolację wigilijną o dowolnej porze, często bardzo późno w nocy, jedząc oczywiście indyka faszerowanego pikantnym, ryżowo-mięsny nadzieniem i popijając czerwonym winem. Są też bardzo kolorowo przybrane choinki — sosny, ale nie ma pod nimi prezentów, które dopiero w noc sylwestrową przynosi św. Bazyli.

W Hiszpanii świąteczny nastrój czuje się bardziej na ulicach niż w domach. W domach najważniejszym świątecznym daniem, obowiązkowym jak opłatek, którym tamią się najbliżsi i przyjaciele, jest *turrón* — rodzaj chałwy w opłatku. Na kolację wigilijną podaje się również pieczoną morską rybę i inne specjalności, tyle jednak, by zdążyć na Pasterkę. Po pasterce wszyscy na ulicach śpiewają kolędy i bawią się do rana. Okres świąteczny trwa w Hiszpanii wyjątkowo długo, gdyż po Wigilii i Bożym Narodzeniu jest jeszcze 28 grudnia, dzień podobny do naszego 1 kwietnia, zwany „świętem naiwnych”, i — 5 stycznia, kiedy to w przeddzień Trzech Króli do miast i miasteczek hiszpańskich wjeżdża orszak królewski. Oglądają to wszyscy mieszkańcy, a Trzej Królowie obdarowują ich słodyczkami. Dopiero też 6 stycznia jest dniem prezentów dla rodziny i przyjaciół.

Jak więc widać — co kraj to obyczaj! A że inny, że bez siana pod obrusem, a za to z indykiem na stole wigilijnym — co z tego, gdy wszyscy jednakowo cieszą się, że w Betlejem narodził się Jezus!



Czekanie na Mikołaja

Dzwonek do drzwi? O tej porze? Któż to może być?

**Może jednak otworzę,
Spytam tylko poprzez drzwi:
Czego chce ten gość spóźniony?
Jest naprawdę? Czy się śni?**

**Zza drzwi zaś głęboki bas
Bardzo dźwięcznie i wyraźnie
Pyta... Rety! Właśnie o nas!
Wszystko o nas wie dokładnie!**

**Że — jestem Łukasz, ona — Ewa,
Mamy lat tyle a tyle...
Że jesteśmy psotni często.
Grzeczni zaś — tylko przez chwilę!...**

**Patrzę w wizjer — aż się kręcę...
Nic nie widzę... Jakby woda...
Wreszcie — jest! Długa laska w ręce,
Wór na plecach?... Siwa broda?...**

**To Mikołaj! Nie zapomniał!
Jednak przyszedł! Osobiście!
Czy i u Was był z prezentem,
O jaki Go prosiliście?**

RODZINA — DZIECIOM



E. LORENC





Na te Święta czekamy wiele miesięcy — jak co roku. Jak co roku planujemy spotkania rodzinne i towarzyskie, jak co roku myślimy o upominkach, jak co roku ubieramy choinkę, pragnąc, by nasze dzieci miały przynajmniej takie, jak my wspomnienia.

Każda gospodyni ma na Wigilię i dni świąteczne własne, sprawdzone i najlepsze przepisy, choć czasami — przyznajmy — bierze ją pokusa, by wypróbować również jakieś nowe, nietypowe dla tej właśnie rodziny, danie. My więc w tym roku proponujemy kilka przepisów dla tych odważnych, które, zachowując tradycję, pragną również choć odrobiny nowości na wigilijnym stole.

Kapusta z grzybami i krokietami orzechowymi: 1 kg kiszzonej kapusty (przeftukanej, jeśli kwaśna) zalewamy dwiema szklankami wody i gotujemy do miękkości. Oddzielnie, w małej ilości wody, gotujemy grzyby suszone (ok. 5 dkg, albo po prostu tyle, ile mamy). Ugotowane krajemy w paseczki i z wywarem dodajemy do kapusty. Kapustę podprawiamy zasmażką z 2 łyżek dobrego tłuszczu i łyżki mąki, dodając 1 sporą, drobno posiekaną i usmażoną na złoty kolor cebulę. Wszystko solimy, pieprzymy do smaku i jeszcze chwilę gotujemy, by potrawa była gęsta. Na **krokiety** gotujemy 30 dkg ziemniaków i gorące tłuszczemy na miazgę. Dodajemy do nich 10 dkg mielonych orzechów włoskich, 1 całe jajo, czubatą łyżkę tartej bułki i łyżkę drobnutko posiekanej naci pietruszki. Solimy do smaku i ręką wyrabiamy na jednolitą masę. Formujemy małe okrągłe krokiety, panierujemy w jajku, bułce tartej i smażymy na złoty kolor. Gorącymi krokietami obkładamy kapustę i natychmiast podajemy.

Przedtem możemy podać **kawior z karpia**. Jeśli bowiem w wigilijnym karpniu (a jeszcze lepiej w dwu — bo na taką ilość mamy proporcje przepisu) znajdzie się ikra, wykorzystujemy ją w następujący sposób: wkładamy do porcelanowej lub szklanej miseczki, solimy 0,5-1 łyżeczką soli, przykrywamy, wstawiamy na noc do lodówki. Następnego dnia dokładnie płuczemy z soli, w głębokiej misce ubijamy mikserem, usuwając błonkę z jego łożątek. Stopniowo wlewamy 4-6 łyżek soku z cytryny, nie przestając ubijać ikry. Masa powinna nabrać konsystencji majonezu. Przykrywamy już ubitą masę, wstawiamy do lodówki. Podajemy ochłodzoną, przybraną czarną rzodkwią lub posiekaną cebulą i sałatą, ze świeżym pieczywem.

Na deser proponujemy **obwarzanki pomarańczowe**. 10 dkg migdałów trzeba sparzyć, obrać ze skórki i bardzo drobno posiekać. Utrzeć do białości 2 żółtka i 10 dkg cukru, dodać skórkę otartą z dwu umytych i sparzonych pomarańczy. Gdy masa będzie dość gęsta — dodać migdały, dokładnie wymieszać, robić małe obwarzanki, ułożyć je na blasze. Wstawić do nagrzanego piekarnika i wysuszyć na wolnym ogniu.

Wszystkie te przysmaki staną prędzej czy później **na świątecznym stole**. Jeśli spodziewamy się większej liczby gości, to pamiętajmy, żeby przy przedświątecznych porządkach sprawdzić, o ile mniej niż w zeszłym roku mamy półmisek, talerzy i talerzyków, spodków i filiżanek. O obrusie wigilijnym i świątecznym wiemy wszystko, ale pamiętajmy, że i to, co stoi na nim musi być zharmonizowane pod względem koloru i rodzaju. Jeśli więc nie mamy pełnego, dużego serwisu, bo nadgrzyź go ząb czasu — możemy połączyć dwa rodzaje nakryć, ustawiając je np. na przemian lub wydzielając specjalne nakrycia dla dzieci. Ta sama uwaga dotyczy również sztuców.

Dekorując świąteczny stół pamiętamy oczywiście o drobnych gałązeczках koło talerzy albo o dekoracji z bombek i świeczek na środku stołu, obok opłatka, o najwygodniejszym krześle dla babci i dziadka i o możliwości poruszania się gospodyni. Dzieci zajmą się „oprawą muzyczną”, czyli przygotowaniem obok adapteru lub magnetofonu płyt i kaset z kołdami.

To wszystko wtedy, gdy my przyjmujemy gości. Wtedy jednak, gdy sami jesteśmy zaproszeni, pamiętajmy o kilku podstawowych zasadach:

— Zaproszenie na określoną godzinę zobowiązuje. Gospodyni ma przygotowane danie obiadowe i nie może z nim czekać do kolacji. Gościom również nie wolno się zasiadywać do kolacji, chyba, że chodzi o bliską rodzinę, z którą łączą nas poufate stosunki (choć i tych nie można w żadnym przypadku nadużywać!).

— Dzieci i pies towarzyszą nam w wizycie do znajomych (dzieci w rodzinie są na trochę innych prawach) tylko wtedy, gdy są wyraźnie zaproszone.

— Nie można domagać się uruchomienia telewizora (wizyty „telewizyjne” odbywają się na ogół poza świątami), co najwyżej można wspomnieć, że o danej godzinie jest jakaś ciekawa audycja — reszta zależy od gospodarzy.

— Dobra atmosfera spotkania zależy głównie od gospodarzy, ale i goście muszą się troszczyć np. o podtrzymanie ciekawej rozmowy, o utrzymanie pogodnego nastroju (nie opowiadamy o chorobach!) itp.

— Nadmiar alkoholu jest rzeczą niedopuszczalną, i ze strony gospodarzy, i ze strony gości. Nie wolno nikogo namawiać ani do pierwszego, ani do kolejnego kieliszka!

Co jadano na Wigilię w różnych częściach Polski?

Najbardziej typowymi potrawami ludowymi był oczywiście barszcz z buraków lub zupa grzybowa, bigos postny lub kasza jaglana ze śliwkami suszonymi, kluski pszenne z makiem, kisiel z owsa, kutia, piernik, jabłka i orzechy. Każdy jednak rejon Polski miał odrębne zwyczaje kulinarne. Co z nich dziś zostało?

W Poznańskim jadano sinobiałą zupę z konopi, polewkę z maku z jagłami, suszone grzyby smażone w oleju.

W Szamotulskim — kluski z makiem, kapustę, groch, kaszę, grzybki.

Na Pomorzu — rybę, czasem zupę z piwa, bułeczki, śledzia, pierogi, czasem ser.

Na Mazowszu — oprócz opłatka i wódki — podawano barszcz grzybowy, tłuczone kartofle polane makiem, kluski z gruszkami, kaszę jaglaną z olejem, prażony groch.

Na Pogórze — barszcz śliwkowy z ziemniakami, zupę grochową z chlebem, pierogi z kapustą, kompot śliwkowy z kluskami.

Na Podhalu — kluski z ziemniaków polane miodem, kapustę z ziemniakami, kołacz z razowej mąki z serem, suchy chleb z miodem i kapuśniaki z suszonymi śliwkami.

Na Śląsku — siemieniatkę, suszone śliwki z fasolą, kartofle ze śledziem, gotowaną suszoną rzepę, kołacz z serem.

(wg książki *Polska Wigilia* H. Szymanderskiej)





Pani Zuzanna N. z Warszawy zwraca się do nas z następującym pytaniem: „Czy wszelka złość jest grzechem?” Czytelniczka zastanawia się nad psychologiczną stroną złości, zadając następne pytanie: „Czy możliwe jest u chrześcijanina powstrzymanie się przed wszelkim uczuciem złości?”. Jednocześnie pani Zuzanna zauważa, że przecież „organizm ludzki jest wyposażony w automatyczny system obronny, zwany mechanizmem ucieczki lub walki, który przygotowuje całe ciało do działania. Jakże zatem stanowisko zajmuje Pismo Święte na temat złości?”

Słowo „złość” (lub „gniew”) stało się obecnie synonimem zbyt wielu rzeczy. Wiele zachowań zawierających się w definicji gniewu może nie mieć nic wspólnego z biblijnym potępieniem — czyli ze słowami Jezusa Chrystusa, który powiedział, że nienawiść do brata równa się zabójstwu (Mt 5, 22). Rozważmy zatem kilka przykładów reakcji gniewu lub złości wziętych z życia codziennego.

Matka trzyletniego dziecka, zmęczona całodzienną pracą, może wpaść w wielką złość, kiedy jej ukochane dziecko stłucze w tym samym dniu trzecią szklankę. Krańcowe zmęczenie wywołuje reakcję

mającą wszelkie cechy gniewu czy złości. A przecież między tymi uczuciami nie ma żadnego związku.

O złości, czy też gniewie, często mówi się w sytuacji, kiedy dziewczyna zostaje porzucona przez mężczyznę, którego całym sercem pokochała. Odwzajemnia się ona ukochanemu potokiem ostrych słów. Jej reakcja, daleka jednakże od nienawiści, umotywowana jest tym, że zadano jej głęboką ranę — została porzucona, znieważona.

W obu wymienionych przykładach mieliśmy do czynienia z silną emocją, ale nie z kipiącą wrogością, którą Pismo Święte zawsze potępia.

W Liście do Efezjan 4, 26 jesteśmy pouczeni: „Gniewajcie się, a nie grzeszcie”. Tak więc złość, absolutnie nie do przyjęcia, to tylko taka, która stanowi dla nas motywację do zrządzenia bliźniego, do zadania mu bólu. Nic nie usprawiedliwia postawy nienawiści lub pragnienia wyrządzenia krzywdy drugiemu człowiekowi, jeśli nasze myśli i uczynki zaczynają nas prowadzić w tym kierunku. Zatem złość będąca grzechem może być w umyśle nawet wówczas, gdy nigdy nie zostaje ujawniona w otwartym postępowaniu.

Św. Paweł napisał: „Jeżeli to jest możliwe, o ile to od was zależy, życie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi” (Rz 12, 18). Innymi słowy, oczekuje się od nas kształtowania w sobie opanowania i powściągliwości. Warto więc nad sobą pracować.

Pan Jan W. z Wrocławia pisze: „Zbliżają się święta Bożego Narodzenia — choinka, a z nią prezenty gwiazdkowe. Moja żona uważa, że powinniśmy dać naszym dzieciom zabawki, których my, jako dzieci, nie mieliśmy. Bierzymy więc na ten cel pożyczki, a potem splącanie zaciągnięte długi. Gdybym się sprzeciwił żonie doszłoby przy stole wigilijnym do przykrej wymiany słów. Zawsze pragnęłam, aby nasze wspólżycie w rodzinie było harmonijne, dlatego nie oponuję. Często jednak zastanawiam się, czy postępujemy właściwie. Czy nie lepiej byłoby przeznaczyć te pieniądze na inny — także rodzinny — cel? Z drugiej jednak strony wigilijne prezenty mają swoją wymowę, oprawę niemalże uświęconą bożonarodzeniową mocą. Może popełniłbym grzech, gdybym sprzeciwił się żonie? Proszę o radę”.

Drogi Czytelniku! Masz rację, że święta Bożego Narodzenia są dla każdego chrześcijanina świętami wyjątkowymi. Do tradycji należy obdarowywanie się prezentami, aby podkreślić szczególnie charakter cudownego dnia Narodzenia Pana. Jednakże Twoje skupienie się niepotrzebne. Kupujemy naszym bliskim tylko to, na co nas stać, a nie wyszukujemy, zadłużamy się i wręczamy „super”, „nadzwyczajne” dary. Pan Bóg nie wymaga od nas takiej ofiary. Czasem drobniak, świadczący o naszej pamięci, znaczący więcej niż „wielki zakup”. Znacznie lepiej poświęcić swoją postawą, prawdziwie chrześcijańską, święta Bożego Narodzenia, aniżeli „kwitując” je bardzo drogim podarunkiem. Spokojna, miła, pełna miłości atmosfera, która towarzyszy nam w domu właśnie w święta Bożego Narodzenia, pełna radości, uśmiechu i wzajemnej pomocy — to prawdziwy i największy dar, jaki składamy naszym najbliższym, a jednocześnie i Bożej Dziedzinie. O tym należy zawsze pamiętać. Radzimy więc, miłemu Czytelnikowi, aby porozmawiał z żoną i rozważył nurtujący Go problem. Mamy nadzieję, że dojdziecie do wspólnego porozumienia, bo wiem zarówno Panu, jak i żonie idzie głównie o dobro i szczęście rodziny.

Korzystając z okazji, życzę Pani Zuzannie N. z Warszawy, Panu Janowi z Wrocławia i wszystkim naszym Czytelnikom — obfitych łask Bożego Dziecięcia oraz prawdziwej świątecznej radości.

DUSZPASTERZ

Zaśpiewajmy wspólnie jedną z najpiękniejszych polskich kołód:

Wśród nocnej ciszy

Wśród nocnej ciszy, głos się rozchodzi:
Wstańcie, pasterze, Bóg się wam rodzi!
Czym prędzej się wybierajcie,
Do Betlejem pospieszajcie
Przywitajcie Pana.

Poszli, znaleźli Dzieciątko w żłobie
Z wszystkimi znaki, danymi sobie.
Jako Bogu cześć Mu dali,
A witając zawołali:
Z wielkiej radości:
„Ach, witaj, Zbawco, z dawna żądany,
Tyle tysięcy lat wyglądany!
Na Ciebie króle, prorocy
Czekali, a Tyś tej nocy
Nam się objawił”.

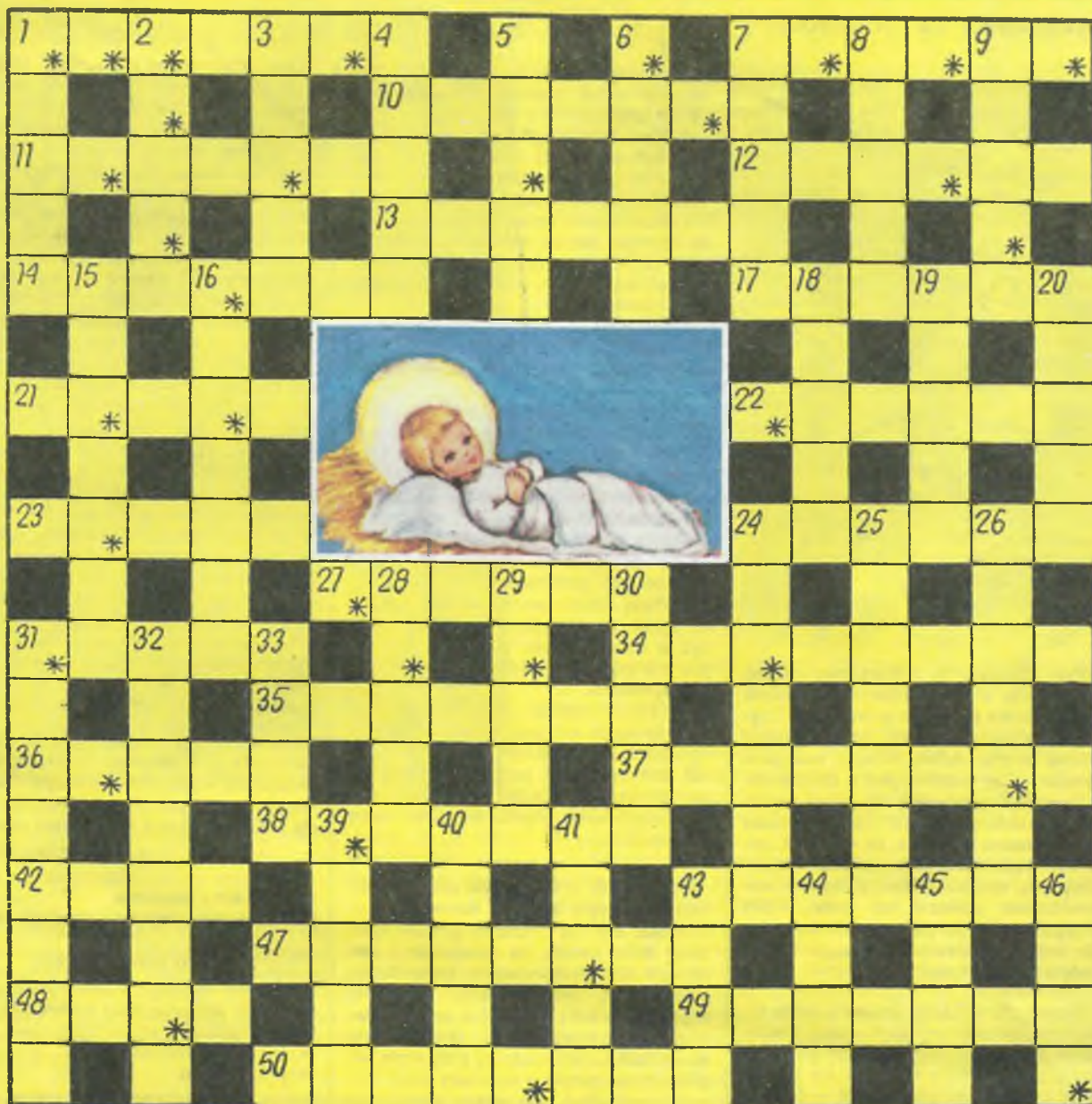
Wesołych Świąt!

rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-168 Warszawa, tel. 46-72-74. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: 1 kwartał — 7500 zł. Warunki prenumeraty: 1. dla osób prawnych — instytucji i zakładów pracy — instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” zamawiają prenumeratę w tych oddziałach; — instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch” i na terenach większych oplacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli; 2. dla osób fizycznych — indywidualnych prenumeratorów: — osoby fizyczne zamieszkałe

na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch” oplacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli; — osoby fizyczne zamieszkałe w miastach — siedzibach Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” oplacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawczo-odbiorczych właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Wpłaty dokonują używając „blankietu wpłaty” na rachunek barkowy miejscowego Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch”; 3. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PBK XIII Oddział w Warszawie 370044-1195. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę: — od dnia 10 listopada na 1 kwartał, i półroczny oraz cały rok następny; — do dnia 1-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 60/91.



KRZYŻÓWKA nr 12

POZIOMO: 1) część przewodu pokarmowego, 7) znana piosenkarka polska, 10) rozsądek, przezorność, 11) choroba skóry powstała na skutek nadmiernego pocenia się, 12) pas zdobiący spodnie galowe, 13) lichy, niedbale wykonany przedmiot, 14) pocisk łuczniczy, 17) dawniej: odmówienie ręki panny starającemu się o nią, 21) korytko przy okapie dachu, 22) ciężzna fizyczna, 23) taniec rodem z Kuby, 24) biegość nabyta przez długą praktykę, 27) bohater „Płacówki” Prusa, 31) składnik specjalnych stali, 34) zawiera leki do udzielenia pierwszej pomocy, 35) rzecz do wykonania szydełkiem lub na drutach, 36) górują nad Zakopanem, 37) nad Drwęcą, 38) wierszowana rozrywka umysłowa, 42) użyteczny w kuchni, 43) posadzka z klepek, 47) coś z pościeli, 48) modlitewna kropka, 49) analiza, 50) krzew o żółtych kwiatach.

3) myśliwy, 4) powieść Gojawiczyńskiej, 5) bar, knajpa, 6) imię Soplicy, 7) dawny polski statek wiosłowy do transportu rzeczynego, 8) rasowy wierzchowiec, 9) wśród Indian, 15) część stadionu, 16) solenizantka z 30 X, 18) srebrzysty lantanowiec, 19) gwałtowny deszcz, 20) kwitnie tylko raz, 24) fabryka żółci, 25) rzadko ukazujący się periodyk, 26) okres uczniowskiej iaby, 28) sto arkuszy papieru, 29) głowonóg na sepie, 30) świątynia w Mekce, cel pielgrzymek muzułmańskich, 31) pracownia rzemieślnika 32) żółty kwiat rabatowy, 33) ubiór treningowy, 39) spiszek, sprzysiężenie, 40) indyjska złotówka, 41) z Kopenhagą, 43) iotny stan cieczy, 44) siostra Lilli Wenedy, 45) Barbara, 46) jadalne bulwy kolokazji.

Litery, które znajdują się w kratkach oznaczonych gwiazdkami, czytane kolejno rzędami poziomymi, utworzą hasło krzyżówki. Rozwiązanie hasła prosimy jak zwykle przesyłać do Redakcji w ciągu 14 dni od ukazania się numeru.

PIONOWO: 1) pokaz, parada, 2) czeski kuzyn „Ursusa”,